Nr. 21. Dnia 21 stycznia. Poniedziałek. Dnia 9 (21) stycznia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12 półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Zagranicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petytowy albo jego miejsce, pierwszy raz 10 kop każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska.

Dziś: Agnieszki Panny M.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 0.	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 21 w.	Piątek: Nawr. św. Pawła Ap.
Wtorek: Wincentego i Anatazego	Zachód „ „ 4 „ 23.	Zachód „ „ 10 „ 6 r.	Sobota: Polikarpa Bisk. M.
Środa: *Zaśl. N. Marji P.*	Długość dnia godzin . . . 8 „ 23.	Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 5.	Niedziela: Jana Chryzostoma B.
Czwartek: Tymoteusza Bisk. M.	Przybyło „ „ 0 „ 43.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 2° R.	Poniedz.: Wincentego Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jarosławy, jutro Witisława.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Teatra: Wielki: Dziś „Baron cygański" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Wesele Figara" (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Partja pikiety" i „Księżna Jerzowa", jutro „Miód kasztelański" i „Reprezentant domu Miller i S-ka""; — Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „U ciotuni" i „Grube ryby". ($7\frac{1}{2}$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Niezawisłe pisma niemieckie żegnają z uznaniem i współczuciem ustępującego ministra sprawiedliwości, Friedbegra. Nie ulega to dziś już wątpliwości, że pada on ofiarą sprawy Geffkena. Od pierwszej chwili, gdy kwestja sądowego poszukiwania autora publikacji w *Deutsche Rundschau* wybuchła, Friedberg uważał, że tu nie ma powodu do śledztwa, bo nie ma zdrady stanu. Zdania swojego nie zmienił stary i wierny sługa trzech cesarzów do chwili, gdy na przedstawienie ks. Bismarka. (Słynny *Immediatbericht* z d. 23-go września r. z.) otrzymał od cesarza rozkaz wytoczenia śledztwa. Już samo zmuszenie ministra sprawiedliwości do wzięcia formalnej inicjatywy w wstrętnej dla niego sprawie było szykaną. Wedle bowiem hierarchji władz, najwyższy prokurator państwa przy trybunale lipskim przyjmuje rozkazy wprost od kanclerza, nie zaś od ministra sprawiedliwości. Można więc było go pominąć; nie uczyniono wszakże tego, chcąc zapewne przyprzeć Friedberga do muru i przyśpieszyć podanie się do dymisji wiernego druha i wielbiciela cesarza Fryderyka.

Obecnie był on znowu przeciwny publikacji aktu oskarżenia, upatrując w tem tylko trywialny manewr polityczny; wbrew zdaniu jego akt opublikowano w *Reichsanzeigerze*; z tą chwilą Friedberg nie widział przed sobą innej alternatywy, jak ustąpić. Liczy on 76 lat wieku; urodzony w roku 1813-ym w Friedlandzie, w r. 1873 im został podsekretarzem stanu w urzędzie niemieckim sprawiedliwości, w r. 1876-ym sekretarzem stanu, a w r. 1879-ym ministrem pruskim. Wypracowanie nowego kodeksu karnego dla Niemiec i w ogóle całe dzisiejsze ustawodawstwo sądowe rzeszy jest dzielem i zasługą Friedberga. Oczekują obecnie ustąpienia prezydenta trybunału lipskiego Simsona. I to także echo sprawy Geffkena!

Moloch ciekawości publicznej łaknie nowego żeru. Pisma inspirowane w Niemczech, nienasycone wrażeniami „aktu oskarżena" przeciw Geffkenowi, żądają publikacji jego dopełnień, a mianowicie korespondencji pomiędzy Geffkenem i Roggenbachem, tudzież owego memorjału, analizującego politykę wewnętrzną kanclerza, który został przez Geffkena skreślony i miał być cesarzowi Wilhelmowi „pod rozwagę poddany" (*Ausblicke auf die Regierung Kaiser Wilhelms.*

Wielkiem pytaniem chwili jest: czy w d. 27-ym b. m. Boulanger wyjdzie zwycięsko z paryskiej urny wyborczej? Podobno jest on pewnym siebie, ale trudno mu w tej pewności sekundować, zwłaszcza wobec dwuznacznego postępowania orleanistów, którzy wahają się pomiędzy wskazówkami hr. Paryża a własnem poczuciem taktu. W łonie stronnictwa wytworzyła się grupa, która bądźcobądź **postanowiła głosować na własnego kandydata i** otwartego przedstawiciela rojalizmu, jenerała Hanrion-Berthier. Stary Juljusz Simon wzywa w *Matinie* republikanów, aby głosowali na Jacques'a, co nie ma wcale oznaczać: „Niech żyje Jacques!", ale „Precz z Boulangerem!" Robotnicy z przedmieść Monmartre i Belleville'u oświadczyli się także przeciw przewidywanemu dyktatorowi. Na zgromadzeniu wyborczem robotników w Belleville zrobiono próbę głosowania, która tak wypadła: Jacques głosów 800, anarchista Boule 80, Boulanger 60!

XIX Siècle opowiada w następujący sposób scenę z procesu rozwodowego pomiędzy Boulangerem i jego żoną przed prezydentem sądu małżeńskiego:

Małżonkowie przybywają oboje na oznaczoną godzinę do gabinetu prezydenta. Boulanger podaje za wyłączną przyczynę swej skargi absolutne wzbranianie się pani Boulanger przed powrotem do domu mężowskiego.

— Wcale nie — odpowiada pani B. — i jeżeli mąż mój poda mi ramię, jestem gotowa pójść z nim natychmiast.

Jenerał, tym „zwrotem sytuacji" do głębi wstrząśnięty, inaczej nastawił baterje. Zaczął się gniewać i zaperzony oświadczył:

— Wówczas, gdy byłem ministrem, pani B. wzbraniała się stanowczo mieszkać w pałacu ministerjalnym. Gdy w pojedynku z Floquetem zostałem ciężko raniony, miałem prawo liczyć na opiekę mej żony. Ona wszakże ograniczyła się na zapytaniu lekarzy o moje zdrowie.

— *Pardon!* — zawołała z ogniem pani B. — gdy przybyłam pana pielęgnować, zastałam moje miejsce zajęte; musiałam się cofnąć ze wstydem. Dopełniłam mojego obowiązku, wywiadując się o zdrowie jenerała.

Następnie oświadczyła, iż „sprzeciwia się wszelkiemi siłami rozwodowi, gdyż pragnie jenerałowi na jego stare lata (tu jenerał kryguje się nieznacznie) zapewnić przytulisko."

Ponieważ w ten sposób próba pojednania nie powiodła się, wybrały obie strony swoich rzeczników przed trybunałem. Martini będzie bronił sprawy jenerała, Barboux jego małżonki.

Boulanger, jakkolwiek stanowczo wzbrania się cofnąć skargę, nie napiera na szybki tok procesu; małżonka, w duchu zajętego przez siebie stanowiska, napierać nie może. Liczyć przeto wypada na liczne zwłoki i odroczenia. *Après nous le déluge!*

O ataku krajowców zanzibarskich pod Dar-es-Salaam na misję niemiecką donosi *Times*: Atak rozpoczął się o brzasku dnia; celem jego była niestrzeżona przez nikogo niemiecka stacja misyjna, w której znajdowało się przeszło stu niewolników, świeżo oswobodzonych przez korwetę „Leipzig". Dwóch misjonorzy, dwie misjonarki i czterech niewolników zdołało ujść na pokład „Mewy", która zaczęła z dział prażyć atakujących zanzibarczyków, lecz prawie bezskutecznie. Powstańcy uprowadzili resztę niewolników, wraz z służbą i robotnikami stacji. Naturalnie, że pójdzie to wszystko znów na sprzedaż.

Br. Z.

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 18-go stycznia.

Piąty dzień rozprawy.

Nulla dies sine linea... I dzień dzisiejszy obfitował w wzruszające i sensacyjne wypadki.

Przedewszystkiem przyszło na początku posiedzenia do konfliktu pomiędzy prokuratorem a przewodniczącym, który zgodzić się na to nie chciał żadną miarą, ażeby prokurator powtórzył podsądnym stawiane wczoraj pytania. **Prokurator odwołał się do** decyzji trybunału, przewodniczący odrzekł, że na mocy dyskrecjonalnej jego władzy i tego nie uczyni, a gdy prokurator krytykować zaczął postępowanie przewodniczącego, oświadczył ten w największem rozdrażnieniu, że wyprasza sobie wszelkiej krytyki.

Prokurator zgłosił z tego powodu zażalenie nieważności.

Najważniejszem zeznaniem dnia dzisiejszego jest świadectwo p. Polanowskiego, członka izby panów.

P. Polanowski liczy lat 63 i jest właścicielem dóbr Moszków.

R. Simonowicz zapytał świadka, czy nie chce korzystać z dobrodziejstwa prawa i uchylić się od składania świadectwa w spawie swojej siostry i siostrzeńca.

P. Polanowski oświadczył, że chce zeznawać; przewodniczący odebrał od niego przysięgę i zapytał, czy w ostatnich latach widywał się z p. Marją Strzelecką.

P. Polanowski. Widywałem się z nią bardzo często, a zwłaszcza podczas sesyi sejmowych; wówczas Strzelecka zjeżdżała do Lwowa i była u mnie stałym gościem. Przychodziła na obiad i aby nie trudzić się, zostawała do wieczora. W ostatnich latach była siostra cierpiącą, tak, że trudno jej było odwiedzać rodzinę. We wszystkich czynnościach, wymagających ruchu, musiała posługiwać się pomocą ze strony służby; w krzyżach i w nogach nastąpiło jakieś obezwładnienie, do tego stopnia, że bez obcej pomocy nie mogła się podnieść. Z powodu tego obezwładnienia nie mogła siadać na przedmioty takie, jak kanapy, albo fotele, lecz musiała posługiwać się tylko przedmiotami twardemi, jak np. wyplatanemi krzesłami. W ostatnich czasach były wypadki, że wstawszy, upadła, i wówczas o własnych siłach podnieść się nie mogła. Taki wypadek zaszedł raz w ciemnym korytarzu gmachu teatralnego; dopiero przy pomocy jakiegoś nieznajomego pana mogła się podnieść z ziemi. Może tę okoliczność potwierdzić cała służba. Rodzina prosiła ją niejednokrotnie, ażeby co do tych cierpień poradziła się lekarza, ale siostra nie chciała zasięgać takiej rady, składając to cierpienie na karb starszego wieku. To było powodem, że w ostatnich zwłaszcza latach rzadko odwiedzała rodzinę; nie mogła bowiem posługiwać się powozem, do którego mogła wsiąść tylko przy pomocy służby i stołka.

R. Simonowicz. A teraz proszę mi powiedzieć, czy siostra mogła wobec stosunków rodzinnych w ciężkiej dla niej chwili liczyć na pomoc rodziny, czy np. w razie katastrofy majątkowej mogłaby-ła od rodziny otrzymać 5 do 10,000 złr.?

P. Polanowski. Proszę nie uważać mnie za zwykłego świadka, lecz pozwolić mi nieco obszerniej pomówić w tym kierunku. Ja bowiem jestem uważany za głowę całej rodziny i właśnie z tego tytułu niech mi wolno będzie odeprzeć lub sprostować niektóre zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia.

R. Simonowicz prosi p. Polanowskiego, aby usiadł, ten jednak uczynić tego nie chce i opowiada dalej:

Bołszów i Kukizów były własnością mojego szwagra, ś. p. Jana Strzeleckiego. Wszyscy, co go znali, musieli go kochać; był to bowiem człowiek zacny, z charakterem, ale miał też swoje dziwactwa. Mniemał np., że na wsi nie potrzeba mu mieszkania; wartość mieszkania uznawał tylko we Lwowie, a na wsi mieszkał w chacie pokrytej słomą. Dość powiedzieć, że okienka w jego chałupie były pozatykane kocami; nie było klamek u drzwi; jednem słowem: mieszkanie jego na wsi przedstawiało obraz nędzy. To też, gdy po ślubie siostry stary nasz sługa przyjechał z Kukizowa, powiedział ze łzami w oczach: „Na co też nasza panienka zeszła!?"

Jego system gospodarowania polegał tylko na oszczędności; to też gorszego gospodarza nikt nie widział. **Marja, moja siostra, jako dobra żona, ulegała**

tym dziwactwom. Wszyscy też sąsiedzi, znający Jana Strzeleckiego, mówili zawsze: stajnie ma, jak pałace, a mieszkanie, jak stajnie. Przed śmiercią jego spaliła się ta chałupa, wskutek czego przeniósł się mój szwagier do innej.

Aleksander Strzelecki, odziedziczywszy majątek, zamieszkał w Bolszowie. Gdy objął majątek, był młodym, niedoświadczonym. Miał on już przedtem długi wekslowe—prowadził życie lekkie. To też potrzeba było uregulować jego stosunki i zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę. Sprawą tą zająłem się ja wspólnie z szwagrem Kielanowskim. Ale instytucja finansowa, w której zamierzaliśmy zaciągnąć większą pożyczkę, oświadczyła, że udzieli pożyczki pod warunkiem, jeżeli ja i Kielanowski zagwarantujemy, że Aleksander Strzelecki regularnie płacić będzie raty. Wobec tego zniewoliliśmy Aleksandra Strzeleckiego do podpisania takiego zobowiązania wobec nas, t. j. wobec mnie i Kielanowskiego.

Przy podpisywaniu tego aktu powiedziałem Aleksandrowi: Słuchaj! Jeżeli jeszcze raz pojawią się twoje weksle, to natychmiast z tym aktem pójdę do Schenka (b. prezydenta sądu wyższego) i wezmę cię w kuratelę. Ztąd powstała nieuzasadniona pogłoska, że Oleś wzięty w kuratelę; tymczasem nie było o niej mowy, a był to tylko niejako moralny przymus do zniewolenia Aleksandra, ażeby się ustatkował. Chcąc, ażeby prowadził życie porządne, uregulowane, zamierzałem go ożenić i wymieniłem nawet wobec niego pewną pannę przyzwoitą, dobrze wychowaną, posiadającą 160,000 złr. majątku, przedstawiłem mu, że małżeństwa zawierane z miłości niezawsze są szczęśliwe i że odwrotnie, nieraz małżeństwa zawierane z interesu, są najszczęśliwsze. Na to odpowiedział mi Aleksander: że bez miłości nigdy, za żadną cenę się nie ożeni i że woli raczej zgodzić się na kuratelę. Kurateli więc nie było, a odpowiedź ta świadczy o jego charakterze.

Cała nasza rodzina wychowana w obyczaju polskim i w zasadach chrześcjańskich, poczuwała się względem siebie do solidarności bez granic. Jest to rzeczą przykrą wychwalać publicznie swoje cnoty rodzinne, mówić o tych cnotach, które nigdy nie powinny widzieć światła dziennego, ale mógłbym tutaj przytoczyć cały szereg cyfr i udowodnić je aktami i dokumentami, jako dowód, do jakiego stopnia w naszej rodzinie posunięta była solidarność i miłość rodzinna. W ostatnim dziesiątku lat zaszły w rodzinie naszej rozmaite trudności, a cyfry, które przytoczę, niechaj świadczą, że ta solidarność między nami nie była tylko frazesem, lecz czynem rzeczywistym. Oto w tych latach jeden za drugiego zapłacił 30, 40, 60, ba nawet 120,000 złr. Sama Strzelecka była gotową do takich poświęceń, a miała to najgłębsze przekonanie, że w razie potrzeby rodzina jej nigdy nie opuści. Ta solidarność w naszej rodzinie objawiła się najjaskrawiej w obecnem nieszczęściu.

Po uwięzieniu Strzeleckiej, siostry odwiozły ją do więzienia, a my, mężczyźni, udaliśmy się tegoż dnia do prezydenta wyższego sądu, p. Simonowicza. Udaliśmy się do niego w pierwszym rzędzie, ażeby zapytać, co się stanie z chorym ks. Tchórznickim po uwięzieniu Strzeleckiej, która go pielęgnowała? P. prezydent przyjął nas z prawdziwem współczuciem. Od p. Simonowicza udaliśmy się do starszego prokuratora, Zdańskiego, który zaręczył, że chory ks. T. będzie otoczony jaknajtroskliwszą opieką. Tymczasem stało się inaczej, bo ks. T. zaniedbano zupełnie. To też wobec tego faktu rodzina nasza dołożyła starań, ażeby ks. T. nie zbywało na opiece. Rodzina nasza wysłała do niego dr. Gostyńskiego, a gdy ten oświadczył, że stan jest groźny, rodzina nasza prosiła protomedyka, dr. Biesiadeckiego, do *consilium*. Dr. Biesiadecki pojechał do Kukizowa wraz z dr. Gostyńskim, a gdy ten oświadczył, że samo *consilium* lekarskie nic nie pomoże, lecz trzeba tu stałej opieki i pomocy, udaliśmy się znowu do pp. Simonowicza i Zdańskiego, który z oburzeniem dowiedział się, że nie stało się to, co dla opieki ks. T. zostało zarządzone i kazał udać się do prezydenta, p. Pogliesa, którego nie było; wówczas pierwszy raz poznałem się z sędzią śledczym, p. Kownackim, i jemu oświadczyłem, że zdaniem p. Zdańskiego, on, jako sędzia śledczy zaniedbał swego obowiązku w dostarczeniu należytej opieki choremu. Dowodem naszej solidarności jest dalszy fakt, że ja i Kielanowscy oddawaliśmy do dyspozycji sądu wszystkie nasze majątki jako kaucję, byle tylko wyjednać dla Strzeleckich wypuszczenie na wolną stopę. Jestem przekonany, że gdyby mnie przesłuchano w ciągu śledztwa, wiele szczegółów, zawartych w akcie oskarżenia, byłoby odpadło. Tymczasem nikt mnie nie wzywał na świadka; wezwano natomiast moją żonę, ale prosiłem ją, ażeby się uchyliła od składania świadectwa, albowiem kobieta słaba, nie obeznana z ustawami, z formami sądowemi, z całą procedurą itd., łatwo, nawet w najzwyklejszych sprawach, popaść może w sprzeczności i bałamuctwa. Dalszym dowodem naszej solidarności jest fakt, że nie zaniedbaliśmy niczego, co mogłoby było doprowadzić do wykrycia mordercy. Chcieliśmy na nasz koszt angażować ajentów policyjnych, tu jednak nie ma, tak jak np. w Anglji, takich specjalistów; chcieliśmy więc urzędników policyjnych zaangażować do wytropienia zbroniarzy, cóż, kiedy nie chciano tym urzędnikom dać urlopu. Aleksander poczuwał się także do takiej solidarności rodzinnej. Objawiła się ta solidarność głównie w chwili, w której chorował brat jego, ś. p. Jan; wówczas pomagał mu w gospodarstwie. Kończąc, wyrazić muszę jeszcze żal jeden: W akcie oskarżenia wyczytałem, że miłość macierzyńska była dla Marji Strzeleckiej pobudką do popełnienia skrytobójstwa! Ten okropny zarzut dotknął boleśnie nietylko nas, ale wszystkie matki, kochające swe dzieci.

Po przemówieniu p. Polanowskiego zabrał głos prokurator i oświadczył, iż nie zarzucał podsądnym, że ks. Tch. nie miał opieki po ich uwięzieniu, lecz to, że nie opiekowali się nim przed uwięzieniem. Dr. Girtler przyznaje, iż rodzina Strzeleckich opiekowała się rzeczywiście ks. Tch. bardzo starannie. Prokurator oświadcza dalej, że w ciągu śledztwa uczynił wniosek przesłuchania całej rodziny pp. Strzeleckich. Przekonawszy się później z aktów, że ta rodzina nie została przesłuchana w charakterze świadków, mniemał, że sama skorzystała z dobrodziejstwa prawa i uchyliła się od składania świadectwa. Wiadomo mu także, że rodzina chciała przy pomocy ajentów policyjnych zarządzić poszukiwania sprawców, w tym celu udawała się nawet do starszego komisarza, p. Maidingera, któremu prokurator dał jaknajobszerniejszą informację. P. Maidinger czynił też poszukiwania.

Obrońca, dr. Gorecki. Tak, ale p. Maidinger szedł tylko za wskazówkami prokuratora i śledził wyłącznie rodzinę Strzeleckich...

Polanowski. Tak, śledzono nas tylko, a nawet listy nasze były otwierane przez jakąś tajemniczą rękę... a później śledzono rodzinę w Krakowie.

Z kolei przesłuchano świadków: mularza, Kacpra Piotrowskiego i ekonoma, Stanisława Horwata, który od 5-go kwietnia r. z. był w służbie u p. Strzeleckiego.

Dr. Girtler do Horwata: Czy mówiono co we wsi o majątku ks. Tch.?

Horwat. Tak mówiono, że posiada 30 do 40,000 złr., że jest sknerą, że gotówkę nosi na szyi, srebrne pieniądze w worku przy sobie. Raz suszył srebrniaki pod lipą, zapomniał ich i skradziono mu je.

Prokurator chce świadka pytać dalej o to, czy był tam rów, czy łąka była mokra?

R. Simonowicz oświadcza, że uchyla te pytania, nie pozwala na inkwirowanie świadka i prowadzenie nowego śledztwa, a gdy dr. Girtler odwołuje się do decyzji trybunału, r. Simonowicz odpowiada, iż tego nie uczyni.

Dr. Girtler. To dla mnie całkiem nowy proceder!

R. Simonowicz (ostro). Proszę mi tego nie mówić!

Dr. Girtler. Zastrzegam sobie zażalenie nieważności.

R. Simonowicz. Dobrze.

Na dalsze pytania prokuratora oświadcza Horwat, iż Strzelecki nie sprzedawał zboża na pniu, że miał bardzo wielki inwentarz i że wypłacał jemu i robotnikom regularnie.

O godz. 1-ej przerwał r. Simonowicz na pół godziny rozprawy i oświadczył, iż po pauzie przeprowadzona zostanie rozprawa tajna—jawność wykluczoną zostanie ze względu na moralność publiczną.

Po krótkiej stosunkowo pauzie, podczas której opróżniono salę i galerje i postawiono wszędzie straż, weszliśmy napowrót. Panią Strzelecką umieszczono w jednej z pobocznych sal, zjawił się tylko p. Strzelecki, trybunał, sędziowie przysięgli, prokurator, obrońcy, lekarze sądowi, a pomiędzy mężami zaufania i sprawozdawcy.

Chodziło o stwierdzenie, czy w nocy krytycznej po odjeździe gości p. Strz. nie miał u siebie wizyty „nadobnej". Wprowadzono do sali Jewkę Krakowiecką, lokaja o Lemiszkę i ekonoma Horwata.

Strzelecki podał, iż podczas kolacji romansował w stajni z dziewczyną od krów, Hanuśką Bartos...

Jewka, przesłuchana dziś ponownie, stwierdziła to w ten sposób, iż Hanusia się przed nią z tem chwaliła, a Horwat i Lemiszka poparli zeznania Jewki.

Po krótkim tym epizodzie otwarto ponownie salę i galerje, a przewodniczący ogłosił rozprawę jawną. Panie z takim hałasem i krzykiem wpadły na galerję, że r. Simonowicz zniewolony był głośno zawołać: „Moje panie, to nie teatr—każę opróżnić galerję i nie puszczę tam nikogo.

Przesłuchano dwóch parobków z Kukizowa: Andruchę Merunowicza i Michała Wańtucha, którzy podczas nocy krytycznej pełnili funkcje stróżów nocnych i nic podejrzanego wtedy nie zauważyli. Spotkali tylko sadownika, Jajka, który wracał o godzinie 10-ej wieczorem do sadu.

Po tych świadkach przesłuchano Jana Jajka, który oświadczył, iż nazywają go także Jajkiewiczem i Jankiewiczem i sam nie wie dokładnie, jak się nazywa. Był już kilkakrotnie karany za kradzież i opowiada, iż wracając 29-go lipca wieczorem od Krajewskiego, zobaczył koło cerkwi na ławeczce skulonego człowieka, ubranego w czarną siermięgę i taką czapkę. Powiedział mu dwa razy: „dobry wieczór", nie otrzymał jednak odpowiedzi.

Wartownicy, skonfrontowani z nim, powiadają, iż gdy go spotkali, nic im o tem nie mówił; byli wtedy koło cerkwi, nic jednak nie spostrzegli, bo noc była ciemna.

Jajko obstaje przy swojem, twierdząc, że widział „czarnego", że „przysięgał na sprawiedliwość" i mówi prawdę, a wartownikom nic nie mówił wtedy o czarnym, bo śpieszył się do swej budy (dzierżawił on sad od pani Strzeleckiej i nocował w budzie).

Na tem zamknięto dziś rozprawy o godz. 3¾ po południu i odroczono je do jutra rana.

Z. Fr.

— W dniu uroczystości Chrztu Pana Jezusa według st. st. odbyła się procesja do Wisły, wobec tłumów ludu stojących na moście i na lodzie rzeki. Procesja wyszła po odprawieniu w cerkwi zamkowej nabożeństwa przez przewielebnego Flawjana, biskupa lubelskiego, przesuwając się około szpalerów, utworzonych przez wysłane deputacje wojsk. Orkiestry wykonywały uroczysty hymn „Jak sławnym jest nasz Pan w Syonie". JW. Naczelnik kraju, który znajdował się na procesji, po ukończeniu jej odbył przegląd wojsk, a następnie zaszczycił zaproszeniem na śniadanie około 300 osób z pomiędzy obecnych. (*Warsz. dniewn.*)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Zwracamy uwagę na odpowiedź dyrekcji kolei warszawsko-wiedeńskiej w sprawie zarzutów, czynionych przez niektóre pisma tutejsze, zamieszczoną w numerze wczorajszym naszego pisma na str. 6-ej.

= Wczoraj w południe, w biurze wydziału mechanicznego kolei wiedeńskiej, inżenier Wojno, wobec zebranych przedstawicieli wszystkich wydziałów, zdawał sprawę z pobytu swego w Petersburgu, gdzie bawił w interesie utrzymania istniejącej kasy emerytalnej. Jak wiadomo, ministerjum komunikacyj, głównie ze względu, że kolej wiedeńska złączona jest z koleją gwarantowaną bydgoską, na pozostawienie nadal kasy zjednoczenia nie zgodziło się i zaleciło przystąpić w ciągu pół roku do likwidacji. W kwestji tej właśnie sprawozdawca objaśnił, że z polecenia ministerjum wypracowany już został projekt przepisów normalnej likwidacji, polegający głównie na tem, że ponieważ każda z ustaw egzystujących kas emerytalnych, co do artykułów o likwidacji, rozmaicie określa sposób likwidowania, a prawodawstwo nie posiada dotąd specjalnych w tym względzie paragrafów, przeto postanowiono, ażeby składki uczestników danych kas przelanemi były do kas normalnych, które z kolei uregulują prawa emerytalne pojedyńczych osób. Co się zaś tyczy emerytów, to tym zaprojektowano zwrócić składki, lub na ich żądanie przelać je do funduszów nowej kasy, z utrzymaniem emerytury według normy określonej przez nową ustawę. W kwestji wreszcie ustosunkowania zobowiązań towarzystw kolei względem uczestników kas, to projekt, o którym mowa, zalicza obie strony do dobrowolnie związanych spółką, pomiędzy któremi wszelkie spory i nieprzewidziane kwestje roztrząsać winny sądy handlowe. W końcu p. W. wspomniał o podniesionym w zarządzie kolei nowym projekcie (o którym już donosiliśmy), mającym na celu utrzymanie nabytych praw tak uczestników, jak emerytów dzisiejszej kasy przy jej likwidowaniu.

= *Nowosti* dowiadują się, iż projektowana przy ministerjum finansów zmiana w opłacaniu akcyzy od cukru została przyjęta w wyższych sferach rządowych. Według nowych przepisow, akcyza od cukru ma być wnoszona w trzech ratach: 13-go marca, 13-go września i 13-go grudnia.

= *Gaz. losowań* dowiaduje się, iż wkrótce zajdzie zmiana częściowa właścicieli hotelu Europejskiego; projekt utworzenia spółki akcyjnej został tymczasowo zaniechany.

= P. o. oberpolicmajstra zawiadomiwszy mieszkańców, aby niezwłocznie dawali znać do kancelaryj cyrkułowych o każdym wypadku wydobywania się gazu tak w mieszkaniach, jak i w sklepach, sieniach itp., jednocześnie poleca komisarzom cyrkułowym każde takie zawiadomienie natychmiast zwracać do jednego z kantorów fabryki gazu, tj. pod nr. 16-ty na Ludną lub pod nr. 6-ty na Królewską, z ce

em przedsięwzięcia przez fabrykę doraźnych środków zapobiegających wybuchowi.

= Kancelarja warszawskiego oberpolicmajstra przesyła nam co następuje: „W nrze 9-ym *Kurjera*, w artykule p. t. „Po ślubie", był opisany wypadek najechania, na ulicy Powązkowskiej, wozem włościańskim prywatnej karety, w której powracała z kościoła od ślubu para nowożeńców: Karol i Ludwika Wachmanowie, przyczem nowożeniec upadając uległ złamaniu nogi; jak się okazało z badań przeprowadzonych przez policję, powyższy wypadek nie był na ulicy Powązkowskiej i nikt o nim w policji nie meldował."

= Komisarze cyrkułowi otrzymali po jednym egzemplarzu kontraktu zawartego między magistratem a przedsiębiorcą poboru rogatkowego Naftalem Frontem w tym celu, aby służba policyjna dokładnie obznajmiła się z warunkami kontraktu i dopilnowała wypełniania przez Fronta wszystkich przyjętych zobowiązań.

= Szpitale miejskie coraz bardziej zapełniają się tak, iż według wczorajszego wykazu tylko w dwóch są wolne miejsca, a mianowicie: u św. Łazarza 57 i starozakonnych 29; w pozostałych wszystkie łóżka są zajęte.

= W Towarzystwie wioślarskiem dany będzie w nadchodzącą sobotę wieczór tańcujący. Bilety wydawane będą od środy. Zabawy dziecięce, odbywane co niedziela po południu, na czas karnawału zostały zawieszone.

= W sprawozdaniu, zamieszczonem w numerze wczorajszym naszego pisma o „wieczornicy" w Towarzystwie wioślarskiem, wkradła się pomyłka, albowiem list wdowy po ś. p. drze Henryku Stankiewiczu został odczytany przez czynnego członka komitetu, naczelnika przystani, p. E. Trzaskę, nie zaś przez p. Łuniewskiego.

= Dotychczasowy referent kancelarji warszawskiego jeneral-gubernatora, sekretarz kolegjalny Charłamow, został mianowany komisarzem włościańskim powiatu płońskiego.

= Zarządzającym izbą obrachunkową w Czernihowie mianowany został p. Stołypiński, starszy kontroler warszawskiej izby obrachunkowej.

= Wyjaśnienie.

W uzupełnieniu pogłosek o wyjeździe ks. Swinarskiego z Warszawy podajemy po zasięgnięciu wiadomości u źródła następujące wyjaśnienie.

Ks. Swinarski należał do ludzi bardzo uczynnych, zwłaszcza dla najbliższych, których nieraz kredytem swym ratował.

Jeden ze znajomych nam obrońców miał w rękach dowody pieniężne, na których ks. Swinarski dał poręczenie za krewnym swym, S., a takich dokumentów było bardzo wiele.

Dobroć serca przyprawiła go o straty nietylko materjalne, ale i moralne, pomijając bowiem znaczną ilość zobowiązań, które dla innych wystawił, ks. S. narażony był na ciągłe obawy o egzekucję, żył w trwodze o siebie i los tych, którymi się opiekował.

Odbiło się to na jego usposobieniu, żył zamknięty w sobie, nikomu się nie udzielał, budząc tem nieraz poważne wśród otoczenia obawy.

W ostatnich czasach powiększyła jego troski kuratela, w jaką wzięte zostały dochody parafjalne.

Powodem powierzenia administracji pieniężnej w inne ręce był właśnie stan interesów ks. S.

W ciągu kilku dni przed wyjazdem widziano ks. S. tak przygnębionego, że wyjazd jego przyjęto z rzetelną obawą o jego życie.

Wyjazd nastąpił we wtorek, we czwartek zaś widziano ks. S. w Krakowie.

Wśród parafjan i bliższego otoczenia wyjazd ten wywołał szczere współczucie i żal, nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby ks. S. zwierzył się komukolwiek ze swoich kłopotów, udzielonoby mu potrzebnego do uregulowania interesów funduszu.

Zarząd parafji powierzono administracji tymczasowej; nadzór ogólny objął dziekan ks. prałat Ignacy Dudrewicz, administrację miejscową zaś ks. Wincenty Miechowicz, dotychczasowy wikarjusz.

= Z teatru i muzyki.

* Onegdaj artyści i artystki dramatu dziękowali ucztą składkową, zastawioną w wielkiej sali hotelu Rzymskiego, p. Bolesławowi Ładnowskiemu, za pełne ducha koleżeńskiego i wszechstronnej życzliwości sprawowanie reżyserji przez ubiegłe półrocze, w zastępstwie chorego p. Tatarkiewicza.

Szereg toastów rozpoczął ten ostatni, dziękując dobremu koledze za bezinteresowne, pracowite i pomyślnym skutkiem uwieńczone zastępstwo.

Przemawiali potem Rapacki, Kotarbiński, Grzywiński i wielu innych—mową ludzi i mową bogów.

Serdeczna zabawa przeciągnęła się do rana.

* Z powodu niedyspozycji Żółkowskiego, zmieniono dzisiaj widowisko w teatrze Rozmaitości.

Projektowanych „Najserdeczniejszych" zastąpi „Partja pikiety" i od dwóch lat niegrana „Księżna Jerzowa" Dumasa.

Żółkowski cierpi od kilku dni bóle artretyczne w lewej ręce; wczoraj czuł się bardzo chorym, mimo to grał z prawdziwem poświęceniem w „Naszych zięciach", nie chcąc czynić zawodu publiczności, która tłumnie przybyła na widowisko.

* Jutro w teatrze Wielkim opera Mozarta „Wesele Figara" (występ panny Russel), w Rozmaitości „Miód kasztelański" i „Reprezentant firmy Miller i Spółka", a w Małym „U ciotuni" i „Grube ryby".

* Z „Męża w opałach" A. K. Ciwona odbywają się już w teatrze Małym próby pamięciowe.

Krotochwila ta ukazać się ma na scenie przy końcu przyszłego tygodnia.

* Do wprowadzenia na repertuar teatru Małego przeznaczono dwuaktową oryginalną komedję niewieściego pióra „Komeraże".

* Prośbę p. Aleksandra Bandrowskiego, tenora *di forza*, o pozwolenie wystąpienia na scenie warszawskiej, przyjęła przychylnie dyrekcja naszych teatrów.

Układy są w toku.

* Hr. Józef Zamojski napisał dramat jednoaktowy „Ralph William", który w tych dniach odegrany został na scenie niemieckiej w Preszburgu.

Krytyka wiedeńska chwali bardzo szlachetny nastrój i efektowność w dobrym stylu tego utworu, który ma się pojawić na deskach *Burgu*.

Wartoby zapoznać z tym utworem i polską publiczność.

= Posiedzenie.

Wczoraj w jednej z sal magistratu odbyło się kwartalne posiedzenie członków archikontraterji literackiej.

Posiedzeniu przewodniczył p. Adam Gagatnicki.

Z odczytanych protokułów posiedzenia rady gospodarczej zebrani dowiedzieli się między innemi, że z funduszów stowarzyszenia wypłacono 240 rs na kosta pogrzebania, zmarłych członków, że przyznano wsparć rs. 75 podupadłym członkom; że udzielono z zapisu ś. p. Romana Borowskiego rs. 55 na wsparcia uczącej się młodzieży, wreszcie, że wyznaczono delegację z pp. Seniora Pronaszko i członków Badowskiego, Freislera i Langnera do porozumienia się z orgarmistrzem, p. Szymańskim co do ustawienia nowych organów.

Uchwały te rady gospodarczej ogólne zebranie zatwierdziło.

Co się zaś tyczy wniosku zmniejszenia wsparć na koszta pogrzebowe członków z 60 na 50 rs. popieranego przez p. Gagatnickiego oraz pp. Bednarowskiego Szumlańskiego, to ten w głosowaniu sekretnem upadł większością 48 głosów.

= Konkurs łyżwiarski.

Nowo wybrany komitet stowarzyszonych cyklistów czyni przygotowania do zapowiedzianego konkursu łyżwiarskiego.

Termin zabawy jeszcze nie został oznaczony.

= Ślub w przejeździe.

W dniu onegdajszym odbył się w naszem mieście ślub w niezwykłych warunkach ogromnego pośpiechu.

Nowożeniec, p. Eugeniusz R., ajent handlowy, przyjechał z Petersburga o godzinie 7-ej wieczorem i ubrany już do ślubu zajechał prosto przed kościół po-karmelicki, gdzie oczekiwał orszak weselny.

Pan R. zaślubił pannę Janinę D., córkę obywatela tutejszego.

Po skończonym obrzędzie państwo młodzi wprost z kościoła otoczeni orszakiem weselnym udali się na dworzec wiedeński i pociągiem kujerskim wyjechali za granicę.

Nowożeńcy udają się do Pesztu, dokąd pana R. wzywają obowiązki zawodu.

= Poświęcenie.

Przed miesiącem przybyła do Warszawy nauczycielka prywatna, panna Tom. z Grójca.

Nieszczęściem, zamiast spodziewanej zabawy, spotkała ją ciężka niemoc, skutkiem której przeniesiono ją do szpitala.

Chora, nie mając tu nikogo, byłaby zupełnie osamotniona, gdyby nie poświęcenie przyjaciółki jej, młodziutkiej panny Miel.

Pomimo że chora miała tyfusu, M. przeniosła się do szpitala i tam przez 6 tygodni łoża chorej nie odstępowała.

Heroizm ten zasługuje na odznaczenie dla przykładu innych.

= Roztargnienie.

Dziś około g. 11-ej zrana na Długiej, w pobliżu placu Krasińskich, wszedł do jednokonnych sanek nr. 1326 jakiś młody człowiek, brunet, i polecił się odwieźć przed kantor naszego pisma.

Pasażer poleciwszy czekać sankarzowi, wszedł do kantoru i więcej się nie pokazał.

Po upływie dwóch godzin daremnego oczekiwania, zaniepokojony sankarz zgłosił się do kantoru, a następnie do redakcji naszej, poszukując swego pasażera.

Nigdzie go jednak nie mógł odnaleźć.

Przypuszczamy, iż roztargniony pasażer zapomniał zapłacić, niechże więc zechce wnieść należność do kantoru, po który sankarz się zgłosi.

Fizjognomję roztargnionego pasażera sankarz doskonale zapamiętał.

= Przerwana zabawa.

Nocy wczorajszej odbywająca się u dr. N. pod nr. 7-ym na Twardej zabawa tańcująca przerwana została tragicznym epizodem.

Około godziny 2-ej po północy, podczas gdy wszyscy siedzieli przy kolacji, lokaj M. Hellman, obnoszący półmiski, zachwiał się i upadł.

Na razie sądzono, iż stało się to skutkiem niezręczności, gdy jednak M. nie wstawał, rzucono mu się z pomocą.

Krótkie badanie wystarczyło do przekonania się, że lokaj już nie żyje.

Był to człowiek, liczący 25 lat wieku, dobrej budowy i przedtem wcale nie chorował.

Przyczyny nagłej śmierci należy się domyślać w jakiejś ukrytej wadzie serca.

Smutny ten wypadek przerwał oczywiście zabawę.

= Samobójstwo.

Onegdaj do szpitala św. Ducha przywieziono Antoniego Matulewicza, dependenta kancelarji notarjusza, p. Motylińskiego w Sochaczewie.

Matulewicz miał głęboką ranę od kuli rewolwerowej w piersiach, pomiędzy 10 a 11 żebrem, wielkości małej srebrnej dziesiątki.

Jak się okazało, Matulewicz, cierpiąc oddawna na nieuleczalną chorobę, postanowił odebrać sobie życie.

W tym celu raz już truł się fosforem z zapałek, gdy jednak trucizna niewiele odziałała, M. pochwycił flaszeczkę z roztworem lapisu i wychylił ją do dna.

I ta trucizna nie skutkowała.

Wówczas M. opuścił łóżko, w którem leżał ciężko chory, i z rewolwerem udał się do lasu, gdzie dwukrotnie strzelił do siebie.

Kula przeszła przez płuca.

Bezprzytomnego znaleziono w lesie i bezzwłocznie odwieziono do szpitala w Sochaczewie, zkąd rejent M. odwiózł swego pomocnika do Warszawy.

Tu dokonano operacji i przez wycięty w ciele otwór prostokątny kulę wyjęto.

Pomimo doraźnego ratunku, Matulewicz wczoraj życie zakończył.

Samobójca liczył dopiero 22 lat wieku.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Aleksandra Dutowa, pod nrem 39-ym na Żelaznej, skradziono pożyczkę premjową, tabakierkę srebrną oraz monety srebrne i inne przedmioty, razem za 300 rs. — Na Długiej pod nrem 20-ym, jubilerowi, Kazimierzowi Klimowiczowi, wyciągnięto zegarek złoty wartości 120 rs. — W kościele po-kapucyńskim podczas nabożeństwa okradziono jednocześnie dwie osoby: p. Zofji Kamińskiej skradziono zegarek złoty damski, a p. Kazimierze Jeleńskiej portmonetkę z 67-ma rs.—Na Tłomackiem pod nrem 13-ym, z przedpokoju właściciela kawiarni, Władysława Trzeszcza, skradziono futro damskie za 100 rs.—Na Bielanach do niezamieszkałego lokalu w domu inwalidów wtargnęli złodzieje, a nie znalazłszy żadnych przedmiotów ruchomych, wyjęli płyty żelazne z kuchni angielskiej, szyber, blachę i od pieca drzwiczki, nadto odbili drzwi prowadzące do szopy, zkąd wynieśli siekiery, piły i t. p. narzędzia.

= Przy pracy.

Przy oczyszczaniu szyn tramwajowych na Lesznie, M. Muszkezt, zamieszkały pod nrem 5-ym przy ul. Smoczej, upadł i złamał nogę.

Robotnik z cukierni Sztengla pod nrem 18-ym przy ul. Erywańskiej, oczyszczając motor gazowy, uległ przygnieceniu palcy u lewej ręki.

= Śnieżna lawina.

Dziś rano z dachu domu pod nrem 11-ym przy ul. Trębackiej spadła śnieżna lawina i silnie poturbowała jednego z przechodniów.

Nadto taż lawina rozbiła szyby u latarni gazowej nr. 2397.

= Nieostrożna jazda.

Wskutek nieostrożności powożącego bryczką, Wilhelma Lapina, rozbiegały się konie na Nalewkach, skręciwszy raptownie w bramę domu pod nrem 31-ym, przejechały Moszka Strastagta, który poniósł ciężkie obrażenia i został odwieziony w stanie bezprzytomnym do szpitala starozakonnych.

Za rogatkami marymonckiemi Joanna Cierniawa, najechana przez bryczkę włościańską, której powożący zdołał umknąć, złamała nogę.

= Podwójny zamach.

W dniu wczorajszym w samo południe, w mieszkaniu majstra szewckiego, Bontlebena, pod nrem 8-ym na Nowym Świecie, wynikła gwałtowna kłótnia między Marją Bontlebenową a rodziną męża.

Podrażniona kobieta, wybiwszy szyby w oknie, usiłowała wyskoczyć na bruk uliczny.

Domownicy przemocą zdołali Bontlebenową ściągnąć z parapetu okna.

Zrozpaczona B. w godzinę później po raz drugi targnęła się na swe życie przez poderznięcie gardła nożem kuchennym.

Na szczęście nóż był tępy i powierzchowna rana życiu B. nie grozi niebezpieczeństwem.

Z obawy ponownych zamachów rozciągnięto nad nieszczęśliwą kobietą baczny nadzór.

= Krwawe zajście.

W restauracji pod nrem 41-ym na Wroniej, kilku pijanych wszczęło między sobą kłótnię, a następnie bójkę.

Wezwany policjant Bryczkowski, przy pomocy stróża domu, Jana Kelka, usiłowali zaciętej bijatyce zapobiedz.

Wówczas jeden z awanturników, Jan Gasparski, mieszkaniec przedmieścia Czyste, wydobył nóż i pchnął nim Kelka w prawy bok.

Rana jest ciężka.

Gasparskiego, stawiającego zacięty opór, zdołano obezwładnić i odprowadzono do cyrkułu.

= Ocalony.

Podczas wydobywania lodu z glinianek przy ul. Karolkowej wpadł w przerębel wraz z wozem i końmi furman, Piotr Ryś.

Kilku robotników pośpieszyło z pomocą i Rysia zdołano szczęśliwie uratować.

= Pożary.

Nocy dzisiejszej pod nrem 17-ym na Nalewkach, w jednem z mieszkań od rozlanej nafty wynikł ogień.

Spalił się dywan i poopalały się różne sprzęty.

Domownicy ogień ugasili.

Straty wynoszą paręset rubli.

Na Zielnej pod nrem 41-ym z niewiadomej przyczyny zapaliła się w piwnicy słoma, obficie nagromadzona.

Stróż i policja ogień ugasili.

Notatki w karnecie.

Od lat paru na widowni karnawałowego świata ukazały się bale panieńskie.

Panieńskie, bo przez panny urządzane, przez panny popierane, przez panny nawiedzane. Nowotwór znalazł łaskę u bawiącej się ludzkości, która orzekła, iż bale owe mają być nadal benjaminkami sezonu, przychodzącego na świat w Sylwestra, kończącego swój kruchy żywot w środę popielcową.

Przyczyna powodzenia zabaw niewieścich nie jest do odgadnienia trudna: polega ona na skojarzeniu pojęcia „panna” z pojęciem „zabawy”.

Rzecz prosta: jeżeli kobieta w ogóle jest sfinksem, panna jest sfinksem dubeltowym. Kto dorobił się szewronów mężatki, musi z natury rzeczy posiadać jakąś cechę charakterystyczną, z której się podobał: piękność fizyczną, przymioty serca, umysłu, wreszcie choćby fikcyjny czy prawdziwy klejnot rodowy czy nabyty—posag. Jest więc mężatka zagadką do pewnego stopnia odgadniętą, walorem poznanym, utworem, jeżeli nie nagrodzonym, to przynajmniej wyróżnionym na konkursie życia. Podczas gdy panna...

Ach, panna! To rebus nieodgadnięty jeszcze, sfinks o nieokreślonych zarysach, wielkie X—niewiadoma, w którą można wstawić liczby dodatnie lub ujemne; to tajemnica, osłonięta gazą, tiulem lub jedwabiem—to kwiat paproci, którego szukają wszyscy, a znajdują tylko niektórzy.

Ta właśnie szczypta tajemniczości w płochej z natury rzeczy zabawie sprawia, iż zwykły śmiertelnik uważa za swój obowiązek stawić się w dniu oznaczonym w salonach którejś z resurs, gdzie rebusy-panny stanowią czynnik najliczniejszy. Chodzi sobie taki jegomość w blasku świec i gazu i myśli, jak to dobrze Bóg zrobił, że ten piękny świat stworzył, kwiatami go ozdobił, pannie Ko. zdolności do inicjatywy dał, do resursy kupieckiej moc młodzieży sprowadził, pp. Łąckiemu, Cieleckiemu, Oraczewskiemu i Połujańskiemu buławę aranżerską ofiarował, Lewandowskiego na wyżynach posadził, aby na fletni nimfom, faunom i satyrom XIX-go wieku przygrywał.

Dalej zauważy śmiertelnik, iż rebusom nieodgadniętym, zarówno w kremowej tualecie, jak i w obsłonkach koloru krwi bawolej bardzo do twarzy; iż rebusy odgadnięte pozostają pięknemi tworami natury, bez względu na to, czy zamieszkują Warszawę, Płock czy Monachjum; że wreszcie ostatnia zabawa panieńska szła nie *allegro*, lecz *moderato*, co zapewne od owej „tajemniczości”, tkwiącej w istocie balów wyżej wymienionych, zawisło.

Zresztą nie po raz ostatni widzieliśmy onegdaj panny w rolach gospodyń. Jedno kółko zrobiło już swoje, drugie piątego pono lutego swoje zrobić zamierza. A więc, lubownicy tajemnic, zbierajcie na ten dzień siły, opancerzajcie serca, albowiem w resursie obywatelskiej będą się działy rzeczy nadzwyczajne.

Tymczasem zaś dzieją się tu rzeczy zwyczajne: członkowie resursy chcą być u siebie, bawić się dla siebie. A podobnych domatorów jest niemało: 75 par na mały wieczorek wewnętrzny, to nieźle.

Więc p. Makowski, gospodarz bardzo uprzejmy i bardzo czynny, tworzy koła, kółka, ósemki, *chaîny* i t. p. dziwy taneczne, p. Szulc pomaga mu w tej herkulesowej pracy, tancerze są zadowoleni z siebie, tancerki z tancerzy, a niemal szary świt poranku zaprasza członków resursy do spoczynku.

Zarejestrowawszy w karnecie zabawę u subjektów handlowych i przemysłowych, uniżony wasz sługa zamierzał oddać się rozkoszom domowego ogniska w dniu niedzielnym, gdy z błogiego stanu spoczynku wyrwały go słowa, czerniejące na **czerwieni teatralnego afisza.**

Słowa te oznajmiały poprostu, iż w niedzielę, o godzinie 11-ej wieczorem, rozpocznie się w obu teatrach, salach redutowych i jeszcze jakichś salach trzecia maskarada, na której, po odgłosie trąb, „osoby” będą mogły zabawiać się tańcami.

Ha, skoro po odgłosie trąb „osoby” będą mogły zabawiać się tańcami, maskarada należy po części do działu jegomościa w czarnym fraku. Chodź, mój karnecie! Przez sześć dni pracowałeś rzetelnie, siódmego nawet nie odpoczniesz. Karnawał jest nieubłaganym, a pożądliwość zabaw rozrasta się w owej porze niepomiernie. Ruszajmy na maskaradę...

Onego czasu, a musiało to być bardzo dawno, ktoś kiedyś postanowił okryć szpetność swego oblicza maską z nieprzezroczystej kitajki. Wynagrodziwszy sobie w ten sposób niesprawiedliwość natury, osobnik ten zaczął rozmyślać, jakby się stać jeszcze mniej do człowieka podobnym i, po długim namyśle, przywdział domino. Aby zaś sobie samemu odebrać wszelkie estetyczne iluzje, począł ów ktoś mówić głosem myszy duszonej lub zachrypniętego fletu, i wszystko to nazwał pompatycznie mianem maskarady.

Zamorski obyczaj, na estetycznym grzechu oparty, zawędrował do syreniego grodu, objął w posiadanie teatr i jego przyległości i z naszych pięknych warszawianek zaczął robić istoty, do chińskich bożyszcz podobne. Ukrył pod maską usta rozkoszne i oczy palące, zaprzepaścił w fałdach czarnych, białych lub różowych materyj gibkość postaci i wdzięk figury. Niech ci Bóg przebaczy, o maskarado, ja nie mogę...

Tymczasem, skoro istniałaś i zgromadziłaś tysiące, należy ci się wspomnienie pośmiertne. Piszę je kredą na najtwardszym pod słońcem kamieniu, aby deszcze zmyły coprędzej ślady żałobnego pisma. Oto ono:

„D. 20-go stycznia, r. 1889-go, około godz. 6-ej rano, skonała maskarada, zwana trzecią. Przez czas krótkiego, bo zaledwie kilkogodzinnego, istnienia nabroiła dużo: stworzyła deptak w sali teatralnej, deptak koło fontanny na scenie, deptak w salach redutowych. Ukazała zdumionej Warszawie dwóch magów w dziwnie niewyraźnych pończochach, kilku krakowiaków w kostjumach z czasów króla Sobka, paru czikosów, ubranych w dwa łokcie, mocno przetarte od... konnej jazdy; wreszcie mnicha, który usiłował mówić wszystkim gorzkie prawdy, a którego wszyscy w sposób nader dla niego gorzki traktowali *en canaille*. Sprowadziła nadto jedną maskę charakterystyczną kobiecą w palecie na ufryzowanej główce. Maska owa tuliła do piersi kota, umarłego nienaturalną śmiercią na użytek trzeciej maskarady, który to szczegół budził niekłamane zainteresowanie się—kotem. Zawiązała kilkaset intryg chudych, t. j. bez rezultatu, i kilkanaście tłustych, t. j. z rezultatem wychylenia w *foyer* toastu piwem Kijoka, czy Haberbusza. Napędziła operatorom nagniotków sporo grosza do kieszeni, chirurgom zaś miejscowym dała parę arcyciekawych wypadków wywichnięcia szczęki od ziewania. Pozostawiła potomka płci żeńskiej, który do przyszłej niedzieli urośnie i nazwany zostanie maskaradą czwartą, ku uciesze tysiącznych tłumów, czikosów jak wyżej, mnicha jak wyżej, krakowiaków jak wyżej, magów jak wyżej i kostjumu charakterystycznego ze zdechłym kotem u piersi jak wyżej.”

Tak brzmi napis na kamieniu grobowym trzeciej maskarady w salach redutowych.

Jegomość w czarnym fraku.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Ogólne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa dla urządzania i utrzymywania publicznych łaźni i pralni w Warszawie odbędzie się jutro, o godz. 12-ej w południe, w gmachu łaźni przy ulicy Nowy Zjazd.

— Jutro, o godz. 5-ej po południu, w gmachu Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego.

— Jutro, w zarządzie okręgowym artyleryjskim w Warszawie, odbędą się licytacje na dostawę różnych przedmiotów dla artylerji fortecznej okręgu, rozdzielonych na 12 części.

— Jutro, w rządzie gubernjalnym warszawskim, odbędą się licytacje na naprawę: 1) szos pierwszorzędnych w pow. skierniewickim od rs. 4,440 kop. 65; 2) traktów łowicko-łąckiego i łowicko rawskiego od rs. 4,477 kop. 20; 3) szos pierwszorzędnych łowicko-guzowskiej i łowicko-łęczyckiej od rs. 4,267; 4) traktu Sochaczew-Sanniki od rs. 2,777 kop. 5; 5) traktu od Ruszek do Wyszogrodu, w pow. sochaczewskim, od rs. 1,248 kop. 85.

— Jutro, o godz. 12-ej w południe, w warszawskim zarządzie okręgowym wojskowo-lekarskim, odbędzie się licytacja na dostawę w r. b. przedmiotów gospodarczych, oraz służących do opakowania dla warszawskiego składu aptecznego. Wadjum wynosi 281 rs.

— Proszeni jesteśmy o wydrukowanie pisma następującego: „Z okoliczności ślubu córki naszej, złożyliśmy w dniu dzisiajszym: 1) Dla nędzy wyjątkowej rs. 10, 2) na wpisy rs. 10, 3) dla osad rolnych rs. 5.

Walentowie Garczyńscy”.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Anna z Bergmanów 1-go ślubu **Hendel**, 2-go ślubu **Hoppe**, wdowa, obywatelka m. Warszawy, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 19-ym stycznia 1889 r., zakończyła życie, przeżywszy lat 87. W smutku pozostały zięć i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej we wtorek, to jest dnia 22-go stycznia, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—94

† Ś. p. Zofja **Mierzejewska**, z domu Patte, urodzona we Francji, żona urzędnika warsz. Tow. ubezpieczeń, przeżywszy lat 51, zakończyła życie w Warszawie dnia 19-go stycznia 1889 r.

Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy odprawi się we wtorek, to jest w dniu 22-im b. m., o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Aleksandra przy placu Trzech Krzyży; wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi z tegoż kościoła i tegoż samego dnia o godzinie **3-ej** po południu, na które to obrzędy pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —245—

† Ś. p. Eleonora z Orłowskich **Nowicka**, wdowa po b. głównym buchalterze i członku b. Banku Polskiego, zmarła w dniu 20-ym stycznia 1889 r., przeżywszy lat 80. Pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z własnego mieszkania we wsi Jeziornie na cmentarz parafjalny we wsi Powsinie w dniu 22-im stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **1-ej** po południu odbyć się mające. —240—

† Ś. p. Małgosia **Raschke**, w dniu 20-ym stycznia r. b. powiększyła grono aniołków, przeżywszy miesięcy 3. Pogrążeni w smutku rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół na wyprowadzenie zwłok, odbyć się mające w dniu 22-im stycznia, to jest we wtorek, o godzinie **2-ej** po południu z dworca dr. żel. warszawsko-petersburskiej. —248

Ś. † P.

Henryka z Łempickich

BIEŃKOWSKA,

wdowa, właścicielka dóbr Dembsk pow. płockim, po długiej i ciężkiej chorobie. opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 20 stycznia 1889 r., przeżywszy lat 50. Pozostali rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża w dnin 24-ym stycznia, to jest we czwartek, o godzinie **11-ej** zrana, po skończenin którego nastąpi zaraz wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —244—

Ś. † P.

Józef Ostyk Narbutt,

obywatel ziemski, opatrzony św. sakramentami, zakończył życie dnia 19-go stycznia 1889 r. Pochowanie zwłok odbędzie się dnia 24-go b. m., to jest we czwartek w dobrach Promieć, gubernji suwalskiej, na które pozostali: żona, syn i brat zmarłego zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —241—

† We wtorek, t. j. dnia 22-go stycznia, jako w pierwszą bolesną rocznicę imienin ś. p. Wincentego **Koskowskiego**, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które wdowa wraz z córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —223

† Dnia 22-go stycznia, to jest we wtorek, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Skrodzkiego**, odprawioną zostanie wotywa żałobna, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Józefa (po-karmelickim) na Krak.-Przedm. obok skweru. —90

† Dnia 22-go stycznia, to jest we wtorek, jako w dzień imienin ś. p. Wincentego **Świerczyńskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo. o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, na które pozostała wdowa z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. 237

† W dniu 22-m b. m., to jest we wtorek, jako w dzień imienin ś. p. Wincentego **Zaremby**, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i znajomych. —230—

† Dnia 22-go stycznia, we wtorek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Jana Nepomucena **Pągowskiego**, odbędzie się msza święta żałobna w kościele św. Aleksandra, o godz. **9-ej** zrana, na którą rodzina zaprasza niniejszem przyjaciół i znajomych. —242—

† Dnia 22-go stycznia r. b., to we wtorek, o godzinie **9-ej i pół** rano w kaplicy literackiej przy kościele metropolitalnym św. Jana, odprawione będzie nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zdzisława **Rutkowskiego**, członka archikonfraternji. —55—

† W dniu 22-im stycznia r. b., to jest we wtorek, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele powązkowskim, odprawioną zostanie msza święta za duszę ś. p. familji **Gawareckich**, a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —23—

† **Szanownemu warszawskiemu Towarzystwu wioślarskiemu**, które przez urządzenie w dniu 19-ym b. m. uroczystego nabożeństwa żałobnego, uczciło tak solennie pamięć brata naszego **ś. p. dra Henryka Stankiewicza**, a w szczególności szanownym panom członkom, którzy przyjmowali czynny udział przy urządzeniu tej tak drogiej dla nas uroczystości, składam w imieniu całej rodziny naszej jak najgłębsze podziękowanie.

—236— **Wiktor Stankiewicz.**

† Zacnym młodzieńcom, uczniom szkoły handlowej, kolegom zmarłego synowca i wychowańca naszego ś. p. Bolesława, którzy go ponieśli do grobu, oraz wszystkim uczestniczącym w tym smutnym obrzędzie, serdecznie dziękuję wraz z żoną.

—238— **Henryk Hlebicki Jozefowicz.**

— *Sprostowanie.* — Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Wincentego **Zakrzewskiego**, które się odbyć miało, podług ogłoszenia *Kurjera warsz.* z d. 20 b. m., w kościele po-karmelickim na Krakow.-Przedm, we wtorek, tj. d. 22 b. m., o godzinie 11-ej odbędzie się tegoż dnia i w tymże kościele o godz. **10-ej** rano

Z ostatniej poczty.

Lwów 20-go stycznia.—Sejm zakończy swoje prace dopiero w d. 26-ym b. m. Z tego powodu rada państwa nie zbierze się przed d. 1-ym lutego.

Berlin 19-go stycznia.—Szef admiralicji niemieckiej wiceadmirał hr. Monts, zakończył dzisiaj wieczorem życie licząc lat 57, a to po operacji prof. Bergmana, która nie odniosła pożądanego skutku.

Berlin 19-go stycznia. — W parlamencie niemieckim kaznodzieja Stoecker postawił wniosek zabronienia dowozu wódki z Niemiec do Kamerunu i innych kolonij niemieckich. (Podczas rozpraw wtorkowych wykazał deputowany Richter, że od czasu wcielenia Kamerunu do Niemiec dystylatorzy niemieccy rozpajają krajowców wódką, sprowadzaną w ogromnej ilości z „kraju macierzystego.)

Haga 19-go stycznia. — Stan zdrowia króla Wilhelma pozornie polepszył się; silna jego konstytucja fizyczna rokuje jeszcze kilka tygodni życia. Natomiast siły umysłowe są zupełnie stargane. W ostatnią niedzielę król dostał niezmiernie silnego ataku nerwowego. Królowa Emma zawezwała co prędzej sędziwego doktora Vinkhuyzen, który stwierdził zupełny upadek sił duchowych i polecił uwiadomić niezwłocznie szefa wojskowej kancelarji królewskiej wiceadmirała Jonkheer, tudzież prezesa ministrów barona Mackau. Wówczas zebrała się w Hadze rada ministrów dla rozpatrzenia kwestji rejencyjnej. Król dowiedziawszy się o tem, popadł w wściekłość, tak że nikt nie waży się odtąd w jego obecności wymówić słowa „rejencja". Sytuacja jest krytyczną, ponieważ król utracił zupełnie świadomość i niemoże podpisywać już aktów państwowych.

Rzym 19-go stycznia.—W drażliwej sprawie szkół włoskich w Tunisie zawarty został kompromis z Francją. Rząd włoski zezwala na inspekcję sanitarną tamtejszych szkół swoich przez władze miejscowe. O zakładaniu nowych szkół włoskich władze będą powiadamiane; o koncesję wszakże ubiegać się nie będzie potrzeba.

Rzym 19-go stycznia. — W Bombaju wybuchła cholera.

Madryt 18-go stycznia. — Policja jest na tropie zbrodniarzy, podrzucających petardy. Wczoraj eksplodowała petarda w Barcelonie w budynku, leżącym naprzeciw muzeum. Straszliwy huk wstrząsnął całem miastem. Połowa tego domu runęła.

Cetynja 19-go stycznia.—Ks. Mikołaj wraz z księżną przeniósł się na całą zimę do Antivari.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

(Otrzymane wczoraj.)

Petersburg 20-go stycznia (*Tel. Aj. półn.*) — Z rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych zabroniono gazecie *Russkij Kurjer* drukować prywatne ogłoszenia. Tejże gazecie wzbroniono nadto sprzedaży pojedyńczych numerów.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Zabroniono przywożenia bez cła herbaty z Chin do jenerał-gubernatorstwa stepowego.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Zgodnie z wyjaśnieniem W. Porty ograniczenie pobytu izraelitów w Palestynie do 3-ch miesięcy ściąga się tylko do całych grup izraelitów, udających się do Palestyny.

Petersburg 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Wikarjusz djecezji dońskiej, Augustyn, mianowany został biskupem kostromskim i halickim.

Merw 20-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Mrozy w kraju zakaspijskim trwają nieustannie. Ludność cierpi strasznie z tego powodu. W stepach leżą całe stada zmarzniętych kóz. Dowóz artykułów żywności prawie zupełnie ustał. Ceny cukru w Kizil-Arwacie wynoszą 12 rs. za pud, cena nafty dochodzi do 6 rs. za pud.

Wiedeń 20-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*)— Powszechną zwraca tutaj uwagę kół politycznych ostentacyjnie serdeczne przyjęcie przybyłego tu księcia Aleksandra Battenberga przez dwór austrjacki. Odebrał on także wizytę księcia Kumberlandji.

Kraków 20-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz nadał biskupom krakowskim tytuł książęcy. Odtąd nazwa urzędowa będzie opiewała: „książę biskup krakowski". *Aj. półn.*)

Sofja 20-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Książę Ferdynand, celem zażegnania objawów niezadowolenia wśród ludności z powodu wydalenia biskupów: Tyrnowy, Warny i Wraczy z Sofji, stara się pozyskać względy niższego duchowieństwa. Z tego powodu wielu duchownych zawezwano w nowy rok (st. st.) do pałacu książęcego. Książę przyjął ich bardzo serdecznie i zaprosił niektórych na obiad. Mimo tego rozdrażnienie wzrasta. Krążą również pogłoski o nieporozumieniach pomiędzy księciem a Stambułowem, co zdaje się wynikać z tonu gazet tego ostatniego. *Swoboda* zajęła stanowisko przeciwne księciu w sprawie wywieszenia flagi koburskiej na pałacu książęcym, która też została już zdjętą.

(Otrzymane dziś.)

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.* — Ministerjum dóbr państwa opracowało projekt utworzenia komitetów, mających na celu nadzór nad handlującymi artykułami spożywczemi. Na początek komitet taki utworzony będzie w Petersburgu, a następnie we wszystkich miastach gubernjalnych.

Petersburg 21-go stycznia. *Tel. Aj. półn.* — Na propozycję gubernatorów postanowiono przywrócić zjazdy gubernjalne nauczycieli szkół ludowych.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Dzienniki tutejsze niechętnie wyrażają się o owacjach dworskich, jakich przedmiotem jest książe Aleksander Battenberski w Wiedniu. Opinja publiczna sądzi, że w razie upadku księcia Koburskiego Battenberg, który formalnie abdykował, nie mógłby powrócić do Bułgarji, nawet, gdyby wezwało go do tego sobranie; mógłby wszelako postawić nanowo swą kandydaturą zgodnie z traktatem berlińskim (*Aj. półn.*)

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — *Graždanin* donosi, że p. minister komunikacyj uda się w miesiącach wiosennych na rewizję kolei i w ogóle wszelkich dróg komunikacyjnych.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Nowa ustawa wekslowa wniesiona już została do rady państwa.

Petersburg 21-go stycznia. (*T. p. K. W.*)— Przyjechał tutaj reprezentant kolei austrjackich w celu porozumienia się w kwestji zorganizowania pociągów błyskawicznych pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj u cesarza Franciszka Józefa był obiad familijny dla ks. Aleksandra Battenberga.

Proces kukizowski.

Lwów 21-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*) — Dzisiaj rozpoczęła się dalsza rozprawa sądowa od przesłuchania Kazimierza Tchórznickiego. Ten (wysoki urzędnik sądowy) zeznał, iż pradziad księdza był prapradziadem świadka. Pokrewieństwo nie łączy ich przeto prawie żadne, dlatego nie narzucał się nigdy. Wezwany do Kukizowa, przybył w sierpniu, Strzelecczy powiedzieli mu, że ksiądz postanowił zapisać mu Pianowice, kapitałów żadnych nie posiada.

Strzelecki. P. Tchórznicki oświadczył, iż z księdzem nie łączy go prawie żadne pokrewieństwo, nie widzieliśmy przeto potrzeby zdradzania przed nim tajemnic księdza.

Świadek odpycha z oburzeniem insynuację Strzeleckich, jakoby wpływał w szpitalu na księdza w duchu nienawistnym dla nich. Ksiądz zaprzecza stanowczo, ażeby wręczył swój majątek Strzeleckiej w depozyt. Świadek utwierdzał księdza w zamiarze „powiedzenia prawdy".

Podczas pierwszej wizyty Kazimierza Tchórznickiego w Kukizowie ksiądz był nieprzytomny. Podczas śniadania przypuszczano epilepsję. Strzeleccy otaczali księdza wielką starannością, raził tylko fetor. Obecnie ksiądz jest przytomny; potrzeba tylko wiedzieć, w jaki sposób wydobyć z niego logiczną odpowiedź.

Świadek przekonany był pierwej, iż ksiądz zapisze wszystko Strzeleckim. O zapisie Pianowic na rzecz swoją dowiedział się za pierwszą bytnością w Kukizowie. Przy obiedzie u Strzeleckich ostrzegano, aby nie wspominać księdzu o kapitałach, gdyż może go to wstrząsnąć i odwieźć od zapisu. Ksiądz oświadczył w początkach świadkowi, iż żadnej gotówki nie posiada, później wyznał, że posiada 150,000 złr. i żadnych zapisów w ostatnich dniach nie robił. Interesuje on się obecnie żywo tokiem procesu i powiada: „Chciałbym w Kukizowie poszukać jeszcze schowanych pieniędzy".

Ksiądz żałuje w szpitalu bardzo Strzeleckiej i woła ciągle „biedna nasza pani!" Na to opowiadanie świadka Strzelecka płacze.

Na pytanie obrońcy świadek oświadcza, że w szpitalu u księdza był ajent śledczy Szpang, czem ten oburzył się. Świadek sam poruczył opiekę interesów księdza adwokatowi Maksowi, jedynie celem zastrzeżenia własności depozytów.

Berlin 21-go stycznia, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—
Ruble w gotówce **216 85** (onegdaj 217.10)
Ruble na dostawę **216 75** (onegdaj 216.75)

GIEŁDA.

Warszawa, 21-go stycznia.

W dostawach obroty średnie, przy końcu posiedzenia dość żywe.

Berlin długi oddawano po 46.32½.

Krótkim Berlinem obracano po 46.10, 46.12½, 46.15 i 46.20, przy chęci osiągnięcia 46.30.

Londyn krótki po 9.36 w zaofiarowaniu bez ruchu.

Paryż krótki chciano zbyć po 37.40, nie znajdując nabywców.

Wiedeń krótki ofiarowano po 78.20, brano zaś po 77.90, 77.95 i 78.

W papierach obroty średnie, przy dążności cokolwiek mocniejszej.

Żądano za listy likwidacyjne 84.60 i 84.40, według wielkości odcinków. Otrzymano 84.20 i 84.25 za kilkanaście tysięcy w sztukach po rs. 1,000 i 500, 84.10 za kilka tysięcy w sztukach po rs. 500, oraz 84 za kilka tysięcy w drobnych odcinkach.

Pożyczki wschodnie w zaofiarowaniu nominalnem po 97.75 wszystkie trzy emisje.

Nabyto kilka pożyczek premjowych I em. po 265, oraz kilka premjówek II em. po 246.

Nową pożyczkę 4% ofiarowano po 82.30, a kupiono kilka tysięcy po 82.

Listy zastawne ziemskie starano się umieścić po 94.35 I ser. i po 93.10 II, III, IV i V ser., a umieszczono kilkanaście tysięcy I ser. po 94, oraz kilkanaście tysięcy V ser. po 92.75, 92.80, 92.85 i 92.90, oraz 10,000 z ośmiodniową dostawą po 92.95.

Listy zastawne m. Warszawy ofiarowano po 94 II ser., 93 III, 92.50 IV i 92.15 V ser., której kupiono kilka tysięcy po 92.

W żądaniu bez ruchu listy zastawne m. Łodzi po 94.50, 92, 91 i 90.50 stosownie do serji.

Ulokowano kilka tysięcy 6% listów zastawnych wileńskich starych (43½-letnich) po 98.50.

Za półimperjały nowe płacono po 7,54, 7.55 i 7.56, przy żądaniu 7.58.

Kuponów celnych można było dostać po 1.51½ za rubla w złocie.

Kilkadziesiąt tysięcy marek w gotówce sprzedano po 46.40.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani L.*—W praktyce więcej wyniesie, niż wskazuje kosztorys. Budowniczy nie oblicza wypadków nadzwyczajnych, na których nigdy nie zbywa.

— *Panu A. Z.*—Należy zainterpelować kasę Mianowskiego. List posłaliśmy jednemu z członków zarządu.

— *Panu F. B. z placu Zielonego.* — Właściwym inicjatorem wystawy jest p. Wyleżyński, posiadacz znacznej ilości minjatur, zamieszkały przy stacji Kiwercy, kolei kijowskiej. Sprawa wystawy będzie poddana obradom komitetu Towarzystwa sztuk pięknych na najbliższem posiedzeniu w b. m.

— *Jednemu z wielu.*— Mamy artykuł przygotowany i niebawem go wydrukujemy.

— *Panu A. R.* — Ze swojem zapotrzebowaniem udaj się sz. pan do *Przeglądu technicznego.* **Jego nakładem wyszła odpowiednia rozprawa.**

— **Magistrat miasta Warszawy** zawiadamia, że zastawione w tutejszym Lombardzie fanty, jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w Lombardzie w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 2 (14) Marca 1889 r., o godzinie 9-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej z południa tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach, do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz należy płacić srebrem lub biletami bankowemi.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania fantów wzmiankowanych srebrnych lub złotych, najdalej do dnia 19 (31) Stycznia 1889 r., wszelkich zaś innych do dnia 16 (28) Lutego tegoż roku oznaczony został. Przed upływem powyższych terminów do kassy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie dnia 19 (31) Stycznia 1889 r., fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych, przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotówkę po cenach własnych, stosownie do art. 3-go Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r., o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 23 zaprowadzającego w tym celu probiernie; po upływie zaś dnia 16 (28) Lutego 1889 r. wszystkie inne wyroby na Licytacji sprzedane zostaną. (24)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Fijołkowi.*—Z powodu żałoby, na maskarach nie bywam, proszę podać inny sposób porozumienia się. 239

— Tęsknię za tobą tak samo, wskaż drogę gdzie adresować. Oczekuję listu.—*H. O.* 235

— *Maryni.*—Za wczorajszy „dobry wieczór” serdecznie dziękuję.—*Józiek.* 247

— *Czarne domino, czarna kokarda.* — Dewiza: „Milczenie złotem”. List otrzymałem dziś. Mocno żałuję. Czekam rozkazów.—*J. Ł.*

Główny Skład Zakładów Żyrardowskich

W WARSZAWIE, KRAKOWSKIE-PRZEDMIEŚCIE № 55,

poleca w wielkim wyborze:

NAJNOWSZE LEKKIE MATERJAŁY na suknie wieczorkowe i balowe. — **ECHARPES** szenilowe i z Crêpe de Chine gładkie i haftowane. **CHUSTKI** włóczkowe, fantazyjne. — **STANIKI** trykotowe „JERSEY" w najnowszych fasonach. — **POŃCZOCHY** jedwabne i Fil d'Ecosse.—**RĘKAWICZKI** jedwabne w wszelkich jasnych kolorach.

PO CENACH NIZKICH.

162R Zarządzający Składem Żyrardowskim **L. BUŁAKOWSKI.**



NIE MA BÓLU ZĘBOW

kto używa

Eliksir Wielebnych O. O. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde),

wynaleziony w roku **1373** przez Przeora **Piotra Boursaud**

nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 i w Londynie 1884 r.

Codzienne użycie kilku kropli tego zbawiennego eliksiru, zapobiega próchnieniu zębów, nadaje im alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez O. O. Benedyktynów **Proszek i Pasta** do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumerjach, aptekach i składach materjałów aptecznych.

Agent główny SEGUIN, Bordeaux,
ul. Croix de Seguey 106 & 108.

9r

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH.

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość, że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem *w boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i we wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH ATPEKACH.

WAŻNE DLA PAŃ!

Najpierwsza i największa Specjalna Szkoła Krojów Sukien i Okryć damskich, Szycia Bielizny i Modniarstwa,

A. GAŁECKIEJ

w Warszawie, ulica Wilcza № 15, Podwale № 10,
w których wykładane są nauki **sposobem francuzkim, metodą A. GAŁECKIEJ**, bez wszelkich zagmatwań niemieckich, linijek krojowych, 38 mierników, itp. **Nauki** prowadzone są fachowo, to jest praktycznie przez kobiety specjalistki, gdyż w tych przedmiotach tylko kobieta kobietę nauczyć i zrozumieć może, zapewniając jej byt niezależny. Udzielane są świadectwa, za któremi można zakładać Magazyny i Pracownie.

Programy wysyłane **franko.** 108
Metodę A. GAŁECKIEJ można dostać we wszystkich księgarniach.



Wielka Światowa Menażerja

K. GRAIIL,

na rogu Żelaznej-Bramy i Mirowskich Koszar.

Codziennie przedstawienie i karmienie zwierząt, o godz. 4 po południu i o godz. 7 wieczór. — Cena miejsc: I-e 60 kop., II-e 40 kop., III-e 20 kop.

Z uszanowaniem zaprasza **K. Graiil.**

110R

Agencja Handlowa Towarzystwa Francuzko-Włoskiego

DĄBROWSKICH KOPALŃ,

Nowy-Świat Nr 43.

Wyłączna sprzedaż **Węgli kamiennych** z kopalń Towarzystwa dla fabryk i handlujących, po **cenach kopalnianych,** z dostawą do wszystkich stacyj dróg żelaznych i portów Wisły.

Detaliczna sprzedaż **Węgli i Drzewa** z odstawą do **mieszkań,** w wozach plombowanych.

Zamówienia: w Biurze Agencji Nowy-Świat Nr 43, telefon 193 i w Składzie głównym Okopowa Nr 1, telefon 194.

24R Reprezentant **St. Niedzwiedzki.**

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 30 Stycznia (11 Lutego) r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu Miasta Warszawy licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na trzyletnią dzierżawę, od dnia 2 (14) Czerwca 1889 r. do dnia 2 (14) Czerwca 1892 r.

Posesji miejskiej w Warszawie pod Nr 191—192

od rs. 1,057 kop 50 rocznie.

Warunki licytacyjne i mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym Magistratu, szczegółowe zaś ogłoszenie o licytacji, jakoteż wzór do deklaracji, wydrukowane zostały w Dzienniku Warszawskim i w Gazecie Policyjnej. 163r



Istniejąca od roku 1856

Parowa Fabryka Musztardy

A. SCHWEITZER,



Królewska 23 (19), znanej dobroci wyrób swój sprzedaje na garnce, kwaterki i słoiki i takowy poleca. 71R

Nauka i wychowanie.

Adres biura nauczycielskiego Załęski, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 52

Adres biura kaucjonowanego nauczycieli, guwernantek i bon J. Łuczyńskiego. Krakowskie-Przedmieście № 59, wprost resursy obywatelskiej. 108

Angielka udziela lekcje konwersacji. Marszałkowska 116, m. 14. A. Crayfer. 978

Angielskiego języka z konwersacją udziela rodowita angielka Elizabeth Wake, za upoważnieniem władzy. Marszałkowska 120—8, od godziny 2-ej. 1425

Bony zaopatrzone w świadectwa i wprost przybyłe, znajdą zaraz dobre miejsca. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59. 158

Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała 12, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 111

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa: kroju, strojów, krawatów, haftu, dżetów, koronek, robót włóczkowych. 856

Do jednego dziecka potrzebna bona izraelitka, lub ewangeliczka, posiadająca początki polskiego i rsskiego i znająca metodę poglądową. Marjańska 11, m. 2, od 4—6. 1486

Konwersacja zbiorowa francuzka, angielska, niemiecka, dwa ruble miesięcznie. 6 Jezuicka (Kanonja). 25670

Nauczycielka obznajmiona z językami nowożytnemi, (głównie z francuzkim), naukami klasycznemi, oraz metodą poglądową, poszukuje lekcyj i korepetycyj. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod wyrazem „Nauka." 1488

Nauczycielka z patentem niższym potrzebna. Bracka 22, handel Pawłowskiego. 1451

Niemka z dyplomem, znająca język russki, udziela niemieckiego i może być za pokój. Oferty w kantorze Kurjera. „Wiedeń." 1445

Nauczycielka udziela języka fran. niemieckiego z konwersacją, russkiego i przedmiotów klasycznych. Wiadomość: ulica Mazowiecka № 10. Redakcja Wieczorów Rodzinnych, od godziny 11—5. 1032

Nauczycielka z wyższym patentem, posiadająca języki, muzykę, udziela lekcyj u siebie lub na mieście. Wiadomość: Piękna 31, mieszkania 30. 1386

Przy niemieckiej rodzinie może znaleść 2-ch chłopców stancję i pomoc w naukach. Konwersacja niemiecka. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. E. W. 30. 1164

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Świętokrzyzka № 8, m. 4. 173

Uczę kroju systemem francuzkim Vort'ha najnowszym, ułatwionym, z gruntowną nauką szycia i upinania, w szkole kroju mojej założonej z upoważnienia władzy, zadaniem jest wyuczać specjalnie fachowo, po wyuczeniu panie kroją wyłącznie za pomocą kredy i centimetru—i otrzymują świadectwa. Złota № 2, mieszkania № 1, parter, od frontu. — Leontine B. 1137

Posady i prace.

Administrator buchalter większej fabryki pragnie zmienić miejsce; świadectwa posiada. Oferty kantor Kurjera. 182

Bona niemka z dobremi świadectwami potrzebna zaraz, Kotsebue 2, m. 8. 182

Buchalterji znajomość ułatwia każdemu znalezienie posady, nauki tej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy, Chmielewski, Bracka 5. 20

Bona niemka z dobremi świadectwami potrzebna. Tłomackie 5, parter. 1457

Chłopcy potrzebni do szewca. Bugaj № 8, mieszkania 26. 1420

Do kwiatów potrzebne są panny podręczne, Ulica Piekarska № 12, m. 2. 1234

Leśniczy z długoletnią praktyką w większych lasach, dokładnie znający się na administracji lasami, jak również najdokładniejszą rachunkowością i adwokaturą, szuka odpowiedniego zajęcia zaraz. Chmielna № 89, mieszkania 67. 1350

Lokaj znający dobrze służbę poszukuje obowiązku. Hoża 80, m. 22. 1478

Mężczyzna, miesięcznie 15 rs., 300 kaucji, zajęcie małe, handel. „Karolowi" zostawić w Kurjerze. 1481

Młody człowiek, zaopatrzony w chlubne świadectwa, z gimnazjalnem wykształceniem, obznajmiony z czynnością biurową i rachunkami, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty w kantorze Kurjera „Lebiedziewiczowi". 1480

Osoba obeznana z handlem, mająca poręczenie kupców, pragnie przyjąć miejsce sklepowej. Ulica Zgoda 11, mieszkania 6, między 1 a 5-tą. 178

Ogrodniczek z kilkoletnią praktyką, pierwszeństwo ma obeznany z pszczołami, niech się zgłosi ulica Ciepła № 26, m. 34, rekomendacje wymagane. 1392

Osoba inteligentna lat średnich, poszukuje miejsca do towarzystwa, za bonę lub do wyręczenia pani domu. Tamże jest bona niemka muzykalna. Krakowskie-Przedmieście № 14, mieszkania 10. 1286

Panny zdolne do staników, spódnic i podręczne potrzebne są. Elektoralna 10, mieszkania 8. 1448

Potrzebne maszynistki do bielizny i dziurek. Złota 38, m. 19. 1110

Potrzebna na wieś gospodyni, umiejąca krawiecczyznę. Rekomendacje wymagane. Królewska 43, m. 4, do g. 12-ej. 1479

Potrzebne uczennice oraz podręczne do krawiecczyzny. Warecka 9, m. 18. 1487

Rubli 25 za wyrobienie służby woźnego, szwajcara, numerowego lub podobne zajęcie. Oferty w kantorze Kurjera pod lit. K. S. 1370

Kupno i sprzedaż.

Antyki meble do zbycia. Świętojerska 28. m. 8, na dole. 1495

Bardzo tanio sprzedaje się miedź, frażet., bielizna stołowa, szkło, lampy. Żydów się wyłącza. Solna 4, m 10. 1284

Do sprzedania okrycie długie syberynowe (zagraniczne) za bardzo przystępną cenę oraz mufka i kołnierz tumakowe. Ulica Trębacka № 2, mieszkania 4, godziny ranne do 2-ej. 1287

Do sprzedania klacze i ogier perszerony i dwa ogiery kare rysaki w majątku Daniuszewie, 7 wiorst, stacja Smorgonie. 1397

Do sprzedania meble orzechowe, kryte pluszem bordo rs. 180, lustro 12, landszaft 15. Hoża 9, mieszkania 12, od 4-ej po południu. 181

Do sprzedania kredens rs. 25. Zielna 16, m. 11. 180

Do sprzedania sanki petersburskie jednokonne, bardzo eleganckie. Leszno № 52, w fabryce powozów i bryczek. 1168

Do sprzedania para koni, jeden gniady drugi skarogniady, cztero i pięcioletni, ujeżdżone w pojedynce i w parze oraz pod wierzchem. Leszno № 52, w fabryce. 1167

Dubeltówka (Lefaucheux) w dobrym stanie do zbycia. Tłomackie № 5, 1-sze piętro. 1225

Elegancko wykończone staniki trykotowe (Jersey) w różnych kolorach i sukienki dziecinne, zagraniczne i krajowe, ceny bardzo przystępne. Obstalunki wykonywają się w ciągu 24-ch godzin. Królewska № 45, m. 4. 107

Fortepian krótki półsiódmej oktawy rs. 130. Leszno 18, m. 65. 1492

Fortepian czarny za rs. 110 do sprzedania. Pańska 63, m. 16. 1494

Garnitur mebli używanych bardzo tanio do sprzedania. Sienna 14, m. 33. 1146

Garnitur utrechtem kryty, łóżka, szafy, komoda, bibljoteczki, kredens, stół, krzesła. Świętokrzyska 39, mieszk. 2. 1455

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego. Nowy-Świat 34. 2

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1243

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 1178

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble bardzo tanio garnitu i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksanora, stróż wskaże. 389

Meble, garnitury, otomany, szeslongi. szafy, komody, biurka, sofy, i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, obok Kopernika. 1462

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 1463

Meble włosem wyścielane, różne nuty, Tygodnik ilustrowany i rozmaite rzeczy. Nowogrodzka № 7, m. 3, od 10—12 w południe. 1345

Mopsiki do sprzedania. Szpitalna № 1, mieszkania 2. 1357

Materja czarna na szubę, 4 fantazyjne krzesełka, 2 kapelusze, 2 koronkowe chustki do ubrania balowych sukien. Wilcza 24, mieszkania 3. 1431

Maszyna Whelera Wilsona w dobrym stanie, z przyrządami za przystępną cenę do sprzedania. Ulica Miodowa № 12, u pani Perkowskiej. 1378

Nowość! Dywanowe obrusy jutowe 2 rs., kołdry 2.65, dywaniki 95 kop. Towar elegancki, nadzwyczaj trwały. Skład fabryczny. Makow, Solna 9. 1184

Na raty lustra sprzedaje miejscowym i na prowincję fabryka zwierciadel i ram Maurycego Silberberga, Rymarska 8. Uwaga. W wystawie napis „Na raty." 1127

Otomany otwierane, nowe urzędowej roboty po rs. 26, szeslongi po 17, oraz inne meble bardzo tanio. Żurawia 4, u tapicera. 1328

Orzech kaukazki suchy od rs. 1 za pud sprzedaje skład fornierów. Grzybowska 9. 1331

Poszukuje się kompletnego urządzenia po składzie nasion lub też szaf aptekarskich z szufladkami, oraz kontuaru, wagi decymalnej 15-pudowej, ważki 5 kilo, prasy kopjowej, szafki do listów, a także jednokonnej, małej platformy i wolanciku, wszystko używane. — Ulica Ciepła № 26, m. 34. 1391

Pianino najnowszej konstrukcji, do sprzedania. Nowy-Świat 66, m. 2. 1335

Pianina nowe do sprzedania systemu amerykańskiego, w całej ramie żelaznej, struny krzyżowane, mechanika angielska, z repetycją. Trzeci pedał móderator. Nowy-Świat 54. Janiszewski. 947

Pianino czarne, prawie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 1452

Pasy z sierci wielbłądziej dwa razy trwalsze od skóry, poleca biuro chemiczno-techniczne W. Rupniewski. Aleje Jerozolimskie № 80. 1433

Pianino nowe, fortepian używany do sprzedania. Chmielna 27, m. 8. 968

Ser litewski w najlepszym gatunku świeżo otrzymaliśmy i sprzedajemy całe krążki wagi 4—6 f. po 23 kop. funt, w połówkach lub ćwiartkach krążka po 25 kop. funt, kupującym na pudy po 8 rs. pud. Ser szwajcarski (litewski) o wiele lepszy w smaku od krajowego od 17—20 kop. funt, na pudy od 6—7 rs. pud, w kantorze E. Wojewódzkiego et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej). 152

Sanki petersburskie z niedźwiedzim fartuchem, do sprzedania za przystępną cenę. — Ulica Wilcza № 64. od 8 rano do 12. 1309

Szynel nowy gimnazjalny do sprzedania. Krzywe-Koło № 12, u gospodarza, od godziny 3 do 6-ej. 1490

Sprzedaje dwie szafy, dwie pary łóżek. Stolarz. Chmielna № 16. 1010

Sprzedaje się bryczka nowa na parę lub pojedyncza, mało używana, wygodna dla użytku letnich mieszkańców. Cytadela, kapitan Biełousow, zapytać w oficerskim klubie. 1353

Tanio pończochy, nadróbki, trykoty, w wielkim wyborze, w nowo-otworzonej pracowni trykotarzy. Nowy-Świat № 57. 1229

Wyżymaczki sprzedaje i reperuje z gwarancją R. Straus. — Ulica Marszałkowska № 138. 1147

Z powodu żałoby suknie nowe i inna garderoba do sprzedania. Chmielna № 32, mieszkania 5. 1361

Z powodu wyjazdu do sprzedania garnitur orzechowy, 4 krzesła, kanapa, otomana. Ulica Śliska № 10, stróż wskaże. 1203

Z powodu choroby meble do sprzedania. — Ciepła 16, m. 8. 1440

Interesa handl. i majątk.

Apteka Sielska z przyczyny wyjazdu do sprzedania za 1,400 rs. lub dzierżawa. Warszawa, Prosta 13. Przanowski. 966

Altana na wodę sodową, gdzie dobrze idzie i pieczywo i różne owoce, do odstąpienia zaraz. Wiadomość Długa № 55. 1277

Do sprzedania sklep spożywczy razem z flaczarnią, za bardzo przystępną cenę, komorne tanie, z powodu pilnego wyjazdu. Wiadomość ulica Solec № 107, blizko Tamki. 1201

Do sprzedania na dogodnych warunkach dom drewniany z oficynami i przylegające doń 11,817 łokci □ ogrodowej ziemi, zdatnej także pod budowę fabryki. Wiadomość u właścicielki tegoż domu, ulica Dzielna № 25, mieszkania 5. 1383

Do sprzedania dystrybucja na pryncypalnej ulicy. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 170

Dwa składy węgla do sprzedania w najpryncypalniejszych punktach miasta. Wiadomość w składzie Nowy-Świat 47. 1362

Handel kolonjalny w bardzo ruchliwym punkcie wraz z urządzeniem, do sprzedania. — Twarda 28. 1143

Kawiarnia do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość róg Bielańskiej i Tłomackiego skład wódek. 1187

Kupię kolonję 15-morgową, niedaleko Warszawy. Ulica Leopoldyna 11. 1161

Magle do odstąpienia z miejscem. Krakowskie-Przedmieście 17. 1278

Potrzeba zaraz od 2—3 tysięcy rubli na hypotekę domu murowanego w pierwszej połowie szacunku. Czysta № 6, sklep Tarnowskiego. 1429

Plac sprzedam tanio 12,000 łokci razem albo częściowo. Wiadomość Nowy-Świat № 53. Sklep niciarski. 489

Sklep wiktuałów do sprzedania każdego czasu z powodu pilnego interesu. w dobrym punkcie. Łucka № 21. 1078

Sklep mydlarski, dobrze procentujący, do sprzedania. Wiadomość Długa № 42, w sklepie. 1371

Sklep spożywczy z dystrybucją, do sprzedania zaraz. Leszno № 23. 1365

Sklep mydlarski z naftą i farbami jest do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera pod „Mydło № 9". 156

Sklep spożywczy do sprzedania. Ul. Chmiel. № 136. 674

Sklep spożywczy do sprzedania z zimowemi zapasami za bezcen. Chmielna 85. 1477

Sprzedam kompletnie urządzony zakład wynajmu powozów. — Kantor Nowy-Świat № 25. 1261

Z powodu wyjazdu są do sprzedania dwa magle wiedeńskie przy ulicy Włodzimierskiej № 15 domu, w suterenie. 175

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia zaraz sklep na skład wódek, oraz do sprzedania kompletne urządzenie do tegoż. Wiadomość: plac Zamkowy, w składzie win i towarów kolonjalnych Hintza. 1430

Do wynajęcia zaraz dwa pokoje przedpokój i kuchnia, na magazyn lub kantor, 1-e piętro, przy ulicy Niecałej № 3. Wiadomość: na miejscu u stróża. 1214

Do wynajęcia każdego czasu w okolicy placu teatralnego obszerny lokal, z ogrodem, na restaurację, oraz sklep z dwiema entresolami. Wiadomość: Szpitalna 10, mieszkania 3, do 10-ej zrana i od 5-ej wieczorem. 1347

Duży pokój, zdatny na kantor lub skład, z miejscowemi szafami i osobnem wejściem, za rs. 190, do wynajęcia od 1 kwietnia. Senatorska 32; tamże sklep z pakamerą i pokojem, za rs. 1,200. 172

Dla osoby inteligentnej pokój, przy zacnej rodzinie. Kotzebue 2, m. 8. 1323

Frontowy, obszerny magazyn na parterze, z 3-ma dużemi oknami wystawowemi, głęboki, widny i wysoki, zdatny na magazyn mebli lub maszyn, albo na jakikolwiek zakład przemysłowy lub handlowy, ewentualnie z przyległym kantorem, pakamerem i dużym składem, do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość: u właściciela domu przy ul. Erywańskiej № 3. 706

Mieszkania do wynajęcia, Smolna № 9, 10, 7 i 4 pokoje, z wszelkiemi wygodami, zaraz i od 1-go lipca. W każdej porze stróż wskaże. 1491

Od 8-go kwietnia 5 pokojów, 1-e piętro, front, z wygodami, w pobliżu ogrodu, umeblowanych lub nie, do wynajęcia. Próżna № 7. 1484

Pokój frontowy, elegancko umeblowany, wszelkie wygody, osobne wejście do wynajęcia. Szpitalna № 1, m. 2. 1356

Pokój do wynajęcia, przy rodzinie angielskiej, może być z całodziennem utrzymaniem. Złota 32, m. 1. 1349

Pokoje pojedyncze, z opałem i usługą, do wynajęcia. Marszałkowska 114. 8

Pokój duży, ładnie umeblowany, z osobnem wejściem, od frontu, na dole, z opałem i usługą, każdego czasu do wynajęcia. Chmielna № 62, mieszkania 2. 1141

Potrzebnem jest mieszkanie, złożone z 5-u lub 6-u pokojów, ze wszelkiemi wygodami, w okolicy ulic: Marszałkowskiej, Żurawiej, Nowogrodzkiej, Wilczej, w blizkości kolei War.-Wiedeńskiej. Oferty Kantor Kurjera pod lit. M. G. 1176

Pokój słoneczny, frontowy, osobne paradne wejście, umeblowany, usługa, samowar do wynajęcia. Wspólna 40, m. 5. 849

Pokój dla nauczycielki lub kobiety dobrze wychowanej. Długa 11, mieszkanio 22, 2-e piętro. 855

Pokój, przedpokój, umeblowane, z usługą. Niecała 12, m. 4. 1469

Pokój z meblami, opał, usługa, samowar, Bracka 23, m. 10, front, parter. 1484

Pokój ostatni dla izraelity do wynajęcia. Karmelicka 6, m. 16. 1454

Doniesienia rozmaite.

Akuszerka Sliwowska przyjmuje osoby spodziewające słabości, od rs. 15, z umieszczeniem dziecka, dyskrecja zapewnia się. Wspólna № 26, mieszkania 18. 1382

Były stroiciel, korektor fortepianów, pianin, pierwszorzędnych składów W. P. Kerntopfa i Frytzchego. Przyjmuje strojenia, reperacje, na prowincję i w miejscu. Żurawia 28. Warszawa. Kosiński. 970

Biżuterja srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

Dziewczynkę lub chłopczyka, życzę wziąść z całem utrzymaniem i prawdziwie rzetelną opieką, tanio. Nowogrodzka № 39, stróż wskaże. 1489

Hafty podolskie, szyte złotem, srebrem, kolorami. Płótno białe w rodzaju krepy, na suknie balowe. Żurawia 15, m. 13. 168

Karety, sanki wynajmuję tanio, na śluby, spacery, pogrzeby. Nowy-Świat 32. 25126

Kop. 40 za upięcie kostjumu, podług najświeższej mody, oraz domina maskaradowe z gustem i przystępnie. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście, w gmachu Dobroczynności w sklepie pieczywa. 840

Nowy-Świat 25. Eleganckie powozy, karety w każdym czasie wynajmuję najtaniej. 25562

Nr 8708 151 loterji z klasy V-ej zaginął. Wiadomość: Warecka № 1, 1-e piętro. 1379

Nagrody rs. 3. Idąc 18 b. m. wieczorem przez Nowy-Świat, Krakow.-Przedm., Saski plac, Wierzbową, Senatorską, koło Banku, zgubiono paczkę z dokumentami dla osób obcych bez wartości. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takową na ulicę Hożą № 7, m. 3, za powyższą nagrodą. 1394

Opakowanie mebli, fortepianów wykonywa solidnie zakład opakowań, Makow Solna № 9. 1182

„Orionowi" list na poczcie. 1482

Suczka mops, zaginęła dnia 12 stycznia wieczorem, uprasza się o odprowadzenie: Żelazna № 48, za nagrodą. Nieprawy posiadacz pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 1493

Uczennica p. Marcinka udziela lekcje kroju w domach inteligentnych, na żadanie haftów. Oferty w kantorze Kurjera Warsz. pod literą W. 1360

W wielkiej biedzie, utrzymując męża i czworo dzieci z szycia ręcznego, najuprzejmiej upraszam łaskawą osobę, o pożyczenie maszyny Wilsona na parę tygodni. Mokotowska 21, mieszkania 16. 1496

Wdowa zostająca w rękach lichwiarzy, prosi o wyratowanie jej, z tak wielkiego nieszczęścia. Oferty prosi w Kurjerze pod „Odda ratami." 1488

Wszelką krawiecczyznę damską, dziecinną szuby wykończam prędko, bo w jeden dzień. Tanio i elegancko. Szpitalna № 4, mieszkania 17. 1120

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21) Января 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).